

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracja we Lwowie „w aptece pod „Nadzieją“ A. MUSSIL — Lwów, Podzamcze“. Wszelkie korespondencje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Kozalek. Hernalis. Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

Treść: Teoryja chemiczno fizyczna na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek przez Dr. Emila Czryniańskiego. — O plastrach gelatynowych, napisał M. L. Dobrowolski. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna: Budowa wapna chlorowego, przez Edm. Dreyfus'a; Alkohol bezwodny, przez Dra Squibb'a; Badanie oleju wąłuszczowego, streszczenie pracy A. Kremel'a; Nadzwyczaj czuła reakcyja na miedź Crocinum et Crocetinum; Oddech bizmutowy. — Wiadomości techniczne i praktyczne. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne w Warszawie. — Z wydziału galic. tow. aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Od Administracyi. — Nadesłane. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Teoryja chemiczno-fizyczna

na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek.

Przez

Dra Emila Czryniańskiego

Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy.)

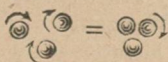
Drobiny są to najmniejsze cząstki fizyczne ciał, nie mające już ruchu chemicznego czyli własnego, tylko siłę przyciągającą, jako własność wrodzoną, która w każdej drobinie (w ogólności mówiąc) musi być zawsze stałą i niezmienną, gdyż niedziałka nawet w połączeniach swęj własności wrodzonęj nigdy utracić nie może. A musi być zawsze równe $\alpha + \beta$. W drobinach jednak α znajduje się w napięciu, czyli z pewną dążnością do ruchu wirowego zobojętnioną i objawiać się nie może; gdy β , czyli przyciąganie, nie mogąc być z natury rzeczy z obojętnione, objawia się w drobinie nieustannie i niezmiennie, ponieważ A jest w niej zawsze niezmiennie. Drobiną działa zatem przyciągająco sumą swych niedziałek, jaką one miały w chwili połączenia się chemicznego.

Jednak dwie niedziałki mające ruch wirowy wrodzony muszą w chwili zetknięcia się i połączenia chemicznego w drobinę, przyczem ruchy ich chemiczne zamieniają się w napięcie, nadać całości (drobinie) ruch nadany czyli mechaniczny. Podobnie jak dwie kule na bilardzie, mające ruch wirowy w jednym kierunku przy uderzeniu właściwem o siebie, razem w połączeniu wirują. Ruch więc chemiczny niedziałek w chwili połączenia się chemicznego zamieniwszy się w napięcie, nadaje utworzonym drobinom ruch mechaniczny czyli nadany.

Drobiny te mogą przy wzajemnem na siebie działaniu, jako cząstki materyjalne, przyjąć każdy ruch fizyczny i łączyć się z sobą bezpośrednio w dowolnej ilości za pomocą przyciągania się i utworzyć większą lub mniejszą ilość ciała pewnego.

b) Jak działać będą 3 niedziałki, wykluczwszy obce wpływy?

Trzy niedziałki pomyślane w przestrzeni połączyć się z sobą mogą chemicznie i utworzyć połączenie, które jednak mieć jeszcze musi pewien ruch chemiczny.



Połączenia takie mające jeszcze ruch swój wirowy właściwy nazywamy *rodniami*.

Twierdzenie to nasze, iż trzy niedziałki, iż w ogólności nieparzysta liczba niedziałek połączona z sobą chemicznie, tworzy związki mające jeszcze pewien ruch chemiczny, udowodnimy nieco później z ścisłością, jak sądzę, matematyczną.

Teraz zaś zastanówmy się, z jaką chyżością wirować będzie rodzeń utworzony z trzech niedziałek.

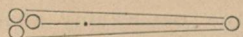
Niedziałki zmniejszają chyżość ruchu swego wirowego (jak to już piérwój wskazano) tém więcej, im więcej zbliżają się do siebie. W chwili połączenia się chemicznego mają one najmniejszą możliwą chyżość ruchu wirowego i w powyższym przypadku rodzeń powstały wirować będzie siłą taką, z jaką niedziałka już najslabiej — i to w chwili połączenia chemicznego — wirować może. Ta chyżość ruchu wirowego rodnia jest jego największą, którą on tylko w stanie wolnym mieć może; gdyż jeżeli do niego zbliży się drugi taki sam rodzeń, natenczas w stósunku zbliżenia się obu tych rodnioów do siebie, chyżość ich ruchu wirowego coraz bardziej zmniejszać się będzie, aż nareszcie w chwili połączenia się chemicznego stanie się najmniejszą.

Ztego wynika ogólne prawo: że największa chyżość ruchu wirowego rodnia, odpowiada najmniejszej

chyżości ruchu wirowego niedziałki w tym rodniu w połączeniu będącej; najmniejsza zaś jest w chwili połączenia się chemicznego.

Rodzeń składający się z trzech niedziałek (atomów) wirować więc będzie chyżością jedną z nich i zowie się rodniem jednoatomowym.

Rodzeń jednoatomowy może połączyć się chemicznie nietylko z drugim takim samym rodniem, ale także z jedną niedziałką; gdyż ruch wirowy niedziałki odpowiada, w chwili połączenia się chemicznego, całkiem chyżości ruchu wirowego rodnia jednoatomowego, wynika to już z tego, co się wyżej powiedziało: rodzeń bowiem składający się z trzech niedziałek, działa tu na jedną niedziałkę w przestrzeni:



Każda więc niedziałka działa siłą przyciągającą na niedziałkę w przestrzeni będącą, gdy ostatnia działać musi przyciągająco na trzy niedziałki rodnia; a zatem działanie przyciągające niedziałki pojedynczej jest trzy razy takie, jak pojedynczych niedziałek w rodniu zawartych. Że zaś od przyciągania większego lub mniejszego zawisła chyżość ruchu wirowego, łatwo więc pojąć, iż niedziałka pojedyncza przy coraz większym zbliżaniu się, nierównie więcej z swęj pierwotnej chyżości tracić będzie niż rodzeń, tak, że w chwili łączenia się chemicznego niedziałka mieć będzie ten sam ruch wirowy, jak rodzeń jednoatomowy, czyli, że rodzeń jednoatomowy, będzie miał w chwili połączenia się tę samą chemiczną wartość, co i jedna niedziałka.

Gdy chyżość ruchu wirowego rodnia jednoatomowego ($\bigcirc\bigcirc$) w stanie wolnym odpowiada najmniejszej chyżości jednej niedziałki w rodniu zawartej; gdy dalej chyżość ruchu wirowego rodnia musi być tém mniejsza, im więcej zbliża się do niego niedziałka, a w chwili połączenia się jest najmniejszą; napięcie zatem ruchu wirowego w połączeniu chemiczném pomiędzy rodniem jednoatomowym a niedziałką musi być mniejsze, niż pomiędzy niedziałkami zawartemi w rodniu. A więc niedziałki w rodniu będące są silniej ze sobą chemicznie połączone, z większym znajdują się napięciem w związku, niż rodzeń z jedną niedziałką lub z takim samym rodniem chemicznie połączony; przyczém zapominać nie należy, że od napięcia chemicznego, większego lub mniejszego zależy przyciąganie $A = \alpha + \beta$. Z czego wynika

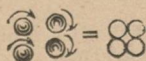
dalej, że przyciąganie drobin zależy nie tylko od sumy przyciągania niedziałek, ale także od sposobu połączenia się chemicznego w drobinę.

Trzy pojedyncze rodnie jednoatomowe 1go rzędu mogą się z sobą, podobnie jak trzy niedziałki, chemicznie połączyć i utworzyć rodzeń złożony jednoatomowy 2go rzędu, którego największa chyżość ruchu wirowego odpowiadać będzie najmniejszej rodnia 1go rzędu, a najmniejszą może być tylko w chwili łączenia się chemicznego. Z tego wynika, że rodzeń 2go rzędu łączyć się będzie chemicznie z mniejszym napięciem niż rodzeń 1go rzędu. Im więc rodzeń należeć będzie do wyższego rzędu, tym z mniejszym powinowactwem chemicznym łączyć się będzie i tym łatwiej da się rozłożyć, niż niższego rzędu.

Rodzeń jednoatomowy oznaczamy znakiem $\bigcirc$, rodzeń trójatomowy znakiem. 

c) Jak działać będą cztery niedziałki wykluczwszy wszystkie inne wpływy?

Cztery niedziałki połączą się z sobą chemicznie wtedy, gdy działać mogą na siebie, będąc w równej od siebie odległości; gdyż wtedy mogą zbliżyć się do siebie tak, iż ruchy swe wirowe ostatecznie nawzajem zniszczą i utworzą tym samym drobinę, która już ruchu chemicznego mieć nie może.

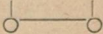
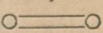


Zastanawiając się nad działaniem na siebie 5ciu, 6ciu i 7miu i. t. d. niedziałek będących w przestrzeni bez obcych wpływów nie doprowadza nas do innych wypadków, oprócz tych, któreśmy już w powyższych uwagach przedstawili.

Chcąc dać uzasadnienie matematyczne w jaki sposób łączą się z sobą niedziałki co do ilości, potrzeba pamiętać, iż nie mamy tu do czynienia z kulami fizycznymi, składającymi się z drobin, które przyjąć mogą ruch wirowy tylko mechaniczny, lecz z niedziałkami, mającymi ruch wrodzony chemiczny od przyciągania zależny, jako względem niego dopełniczy i że ten ruch wirowy w chwili łączenia się chemicznego musi przy niedziałkach tak samo się zachowywać, jak przy rodnach ciał nam znanych, gdyż niedziałki są właściwie rodniami bezwzględnie już niepodzielnymi. Z chemii jednak wiemy, że atomowość rodników w drobinach jest zawsze parzystą $\text{NO}_3\text{H}=12$, gdy znowu w rodnach złożonych bywa ona już nieparzystą $\text{NH}_4=9$

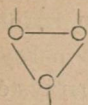
już parzystą $\text{SiO} = 6$; rodnie zaś w nieparzystej atomowości połączone z rodniem parzystej atomowości, dają zawsze tylko rodnie więcej złożone $\text{PO} = 7$. Ztąd wnosimy, że także niedziałki w parzystej liczbie z sobą połączone wydać mogą drobiny, w nieparzystej zaś zawsze rodnie.

Aby temu warunkowi stać się mogło zadość potrzeba, aby siła wirowa każdej niedziałki w chwili łączenia się chemicznego, podzieliła się na tyle części, ile niedziałek bierze w pewnym połączeniu udział, a więc przy n niedziałkach na n części. A ponieważ wszystkie niedziałki działają na siebie równocześnie i niszczą nawzajem swe ruchy chemiczne, które jak wiemy od przyciągania są zależne, więc w chwili łączenia się chemicznego każda niedziałka utraci ze swego ruchu $\frac{n-1}{n}$, gdy każda zatrzyma jeszcze niezobojętniony ruch wirowy $= \frac{1}{n}$. Połączenia tak utworzone wirować będą chyżością $n \times \frac{1}{n}$: będą rodniem n tej atomowości. Jeżeli zaś w tych rodniach zniszczą po dwie niedziałki ruchy swe $\left(\frac{1}{n} \cdot \frac{1}{n}\right)$, utworzą się kolejno rodnie $n-2$, $n-4$, $n-6$, i. t. d. atomowości; jednak jeżeli przy tém n przedstawia liczbę parzystą, ruch chemiczny połączenia będzie ostatecznie $= 0$, t. j. drobiną. Jeżeli zaś n jest liczbą nieparzystą, ostatecznie ruch wirowy połączenia będzie $= \frac{1}{n}$, t. j. połączenie będzie wirować z taką chyżością, z jaką wirowała jedna niedziałka w chwili połączenia się chemicznego, lub inaczej mówiąc będzie rodniem jednoatomowym tak n . p.

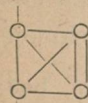
Dwie niedziałki zetknąwszy się z sobą mogą w połowie ruchy swe wirowe nawzajem zniszczyć i znajdować się jako całość w ruchu chemicznym, który to ruch mógłby jeszcze  w dwóch pojedynczych niedziałkach, w chwili zetknięcia się, ruch wirowy dokładnie zobojętnić: t. j. dwie niedziałki mogą z sobą tak się połączyć, iż utworzą rodzeń dwuatomowy; jeżeli zaś ten rodzeń dwuatomowy sam sobie jest pozostawiony, to wtenczas  zniszczy swe ruchy dokładnie i zamieni się zaraz w drobinę. A więc połączenie z dwóch niedziałek powstałe, może być według okoliczności, w połączeniu rodniem dwuatomowym, lub w stanie wolnym drobiną (2, 0).

Trzy niedziałki, zetknąwszy się z sobą równocześnie, niszczą nawzajem po $\frac{2}{3}$ części z swego ruchu chemicznego i utworzą połączenie mające jeszcze dążność do ruchu chemicznego niezobojętnioną $3 \times \frac{1}{3}$, które z trzema pojedynczymi niedziałkami mając ten

sam ruch w chwili połączenia się chemicznego co trzy niedziałki, utworzy drobinę; jest więc rodniem trójatomowym. Lub mogą w tym rodniu jeszcze dwie niedziałki po $\frac{1}{3}$ z ruchu swego chemicznego zniszczyć tak, że całość wirować będzie $\frac{1}{3}$ częścią ruchu; t. j. będzie rodniem jednoatomowym. Połączenie więc z trzech niedziałek złożone może być rodniem trój- lub jednoatomowym (3, 1).



Cztery niedziałki w chwili zetknięcia się z sobą mogą $\frac{3}{4}$ ruchu swego nawzajem zniszczyć tak, że całość mieć będzie dążność nie zobojętnioną do ruchu chemicznego $4 \times \frac{1}{4}$; a więc będzie rodniem czteroatomowym. Lub mogą jeszcze dwie niedziałki po $\frac{1}{4}$ części ruchu swego zniszczyć i powstanie rodzeń dwuatomowy. Lub nareszcie dążność do ruchu chemicznego może być dokładnie zobojętniona i powstanie drobina. A więc połączenie z czterech niedziałek składające się, może być rodniem cztero- lub dwuatomowym lub zamienić się może w drobinę (4, 2, 0).



Pięć niedziałek łączy się z sobą w ten sposób, że zamieniają nawzajem po $\frac{4}{5}$ ruchu swego chemicznego w napięciu i utworzona całość wirować będzie chyżością $5 \times \frac{1}{5}$ t. j. będzie rodniem pięcioatomowym; jeżeli zaś kolejno po dwie niedziałki swe ruchy chemiczne $\left\{ \frac{1}{5}, \frac{1}{5} \right\}$ zamieniać będą w napięciu, powstanie rodzeń trój- a następnie jednoatomowy. Połączenie więc z pięciu niedziałek złożone utworzyć może rodzeń pięcio-, trój- lub jednoatomowy (5, 3, 1).

Tak samo wskazać można, że połączenie składające się z sześciu niedziałek utworzyć może według okoliczności rodzeń sześcio-, cztero, lub dwuatomowy, lub nareszcie drobinę (6, 4, 2, 0).

Badania poprzedzające nad sposobami łączenia się naszych niedziałek, doprowadzają nas do następujących wniosków:

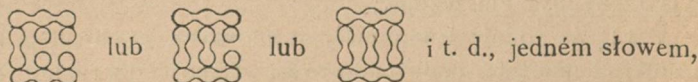
- 1) Że połączenia z nieparzystej liczby niedziałek złożone dają rodnie, z parzystej zaś liczby dają drobiny lub rodnie;
- 2) Że drobiny stać się mogą rodniami; ale tylko atomowości parzystej;
- 3) Że rodnie mają pewną atomowość, którą według składu swego zmieniać mogą, tak jednak, że będąc raz atomowości nieparzystej, przy zmianie takowej pozostają zawsze atomowości nieparzy-

stój tak samo, jak rodnie atomowości parzystej przy zmianie tejże zostają zawsze parzystymi ¹⁾);

4) Że połączenia, im z większej liczby niedziałek są złożone, tém skłonniejsze będą do rozkładu, gdyż w niedziałkach mniejsze jest wtenczas napięcie ruchu wirowego;

5) Że drobiny połączeń pierwszego rzędu mogą być związkami utworzonymi bezpośredniem połączeniem się parzystej liczby niedziałek, n. p. , , albo też związkami drugiego rzędu, składającymi się z parzystej liczby rodniów n. p. ( ) i t. d.

6) Że rodnie łączą się z sobą chemicznie tylko według swych atomowości, t. j. że rodzeń np. trójatomowy () połączyć się może, albo z trzema rodniami jednoatomowymi (), tworząc połączenie składu  albo z jednym rodniem jednoatomowym i z jednym dwuatomowym, tworząc ; albo z jednym rodniem trójatomowym jednorodnym lub różnorodnym, tworząc ; albo też dwa rodnie trójatomowe łączą się z jednym rodniem dwuatomowym i czterema rodniami jednoatomowymi:



że rodnie łączyć się z sobą mogą tylko w pewnych stosunkach;

7) Że drobiny wejść mogą w połączenia chemiczne tylko jako rodnie, — jako cząstki nowych drobin;

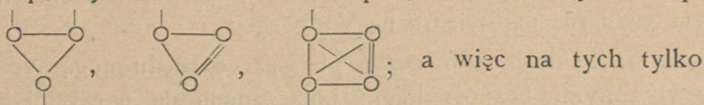
8) Że rodnie, mając jeszcze ruch wirowy i działanie przyciągające, nie mogą obok innych rodniów pozostać w stanie wolnym nie połączywszy się z nimi chemicznie, chyba, że jaka siła zewnętrzna utrzymuje je nieustannie od siebie w oddaleniu. W ogólności mówiąc: rodnie są to cząstki ciał, które w połączeniach chemicznych występują i w nich z pewnem napięciem ruchu swego chemicznego pozostają;

9) Że rodnie, czém wyższego są rzędu, i z większej składają

¹⁾ Zmienność atomowości rodniów, która jest wynikiem teorii mojej, miała w początkach wielu bardzo przeciwników, a nawet jeden z chemików polskich wyraził zdanie: że teoryja, która prowadzi w swęj konsekwencyi do zmienności atomowości rodniów, już tém samém jest niedorzeczną; dziś jednak już wszyscy chemicy przyjmują zmienność atomowości rodniów.

się liczby niedziałek, tём z mniejszém napięciem ruchu chemicznego znajdują się w połączeniu ;

10) Że dążność do ruchu chemicznego w rodniah pozostaje tylko przy pewnych niedziałkach w połączeniu będących n. p.



miejscach rodzeń łączyć się (zahaczać) może chemicznie z innymi rodniami w drobiny ;

11) Że ta dążność do ruchu chemicznego nie może mocno złożony rodzeń dla jego masy wprowadzić w rzeczywisty ruch wirowy i tylko drganiem objawić się musi, któreto drganie z natury rzeczy (łatwiej wywoła fale w medium subtelniejszém , niż mniej subtelném obacz fosforescencyję) ;

12) Że w rodniah jako też w drobinah znajdują się części składowe w bezpośredniem zetknięciu się ; a więc drobiny ciał nie mogą być sprężyste ;

13) Że przyciąganie i ruch chemiczny są własnościami wrodzonemi materji ($A = \alpha + \beta$) i nie mogą podobnie jak i materja nigdy być zniszczone ;

14) Że rodnie jednakowėj atomowości, w chwili połączenia się z sobą chemicznie, mają jednakową dążność do ruchu chemicznego i tę w napięcie zamieniają. (C. d. n.)

O plastrach gelatynowych

(Emplastra gelatinosa).

Napisał

M. L. Dobrowolski.

Wobec ogólnego postępu w każdym kierunku nauki, wobec ulepszeń wszelkich wyrobów, powinniśmy dążyć także do ulepszenia dawnych, lub też do zaprowadzenia nowych przetworów galenicznych. Mówię galenicznych, albowiem chemikom - fizyologom pozostaje pole do zajęcia się środkami chemicznymi, — przetwory zaś galeniczne wyłącznie do nas należące obchodzić nas powinny, ponieważ mamy codziennie z nimi do czynienia. Podobnie jak fizyologom-chemikom, tak i nam nie bujna wyobraźnia, lecz codzienna sposobność i gruntowna znajomość rzeczy, ku temu sprzyjają. Niewielki to wprawdzie zakres w którym działać możemy,

dostateczny jednak dla nas, obarczonych 14—16 godzinnem zajęciem fizycznym.

Przy terażniejszych opatrunkach chirurgicznych dałyby się zastosować zatytułowane plastry, których części składowe są o tyle lepsze, że nie zawierają bakteryi ani żyjątek napotykanych często w tłuszczach zwierzęcych, jakoteż, że nie sprzyjają rozwijaniu się mikrobów. Ważną własnością podobnych plasterów jest także nieprzepuszczalność powietrza, co według opinii dzisiejszych powag chirurgicznych jest bardzo korzystnem przy gojeniu się ran.

Główną podstawą tych plasterów jest biała gelatyna, gliceryna chemicznie czysta i woda przekroplona. Gelatyna musi być nietylko biała raczej bezbarwna, lecz także bezwonna i bez smaku.

Stosunek tych części składowych można zmienić według potrzeby.

Chcąc otrzymać plastry gelatynowe grube wylewane, należy użyć stosunku następującego: gelatyny jedną część, wody przekroplonej i gliceryny po cztery części.

Do cienkich plasterów rozciągniętych za pomocą pędzla, odpowiada stosunek: gelatyny jedna część, wody pięć części, gliceryny sześć części.

Plastry gelatynowe można rozpościerać na gęstym płótnie lub na jedwabiu. Do wylewania grubych plasterów należy używać form metalowych, a do rozciągania cienkich plasterów nadaje się szeroki pędzel, jakiego używa się do robienia plastru angielskiego. Przy pierwszych masa przed wylaniem na płótno musi być prawie zimna, chcąc zaś drugie przyrządzić, potrzeba stopioną masę ogrzewać w łaźni wodnej.

Przez zmieszanie odpowiednich środków z opisaną masą gelatynową otrzymać można wyborne opatrunki.

Następujące środki można domieszać do masy gelatynowej:

Acidum arsenicosum (na raka), Acidum boricum, Acidum carbolicum, Acidum salicylicum, Acidum tannicum, Carbo vegetabilis, Cuprum sulfuricum, Ferrum sesquichloratum, Jodoformium, Kalium jodatum, Extractum secalis cornuti, Plumbum aceticum, Zincum chloratum, Zincum sulfuricum i wiele innych.

Przetwory te albo uciera się poprzód z małą ilością wody i gliceryny, lecz nigdy z wyskokiem, który ścina gelatinę, lub dodaje się je dobrze sproszkowane do masy topiącej się na łaźni parowej.

Przy niektórych potrzebne są pewne ostrożności i tak n. p. kwas garbnikowy trzeba dodać w proszku i to do stopionej już masy, gdyż inaczej garbnik zetnie gelatinę.

Chcąc użyć chlorku żelazowego, należy zobojętnić go ostrożnie węglanem sodowym i zobojętniony dodać do masy tuż przed wylaniem. Plaster gelatynowy z chlorkiem żelazowym trudno jest rozsmarować zapomocą pędzla, potrzeba go przeto wylewać. Również niemożna go długo przechowywać, gdyż już po kilku dniach staje się tak kruchym, że kawałkami odpada za dotknięciem.

Plastry gelatynowe z jodoformem lub z innymi mocno woniącymi środkami dłuższy czas można przechować bez obawy o ich zmienienie się, pociągawszy wierzchnią stronę warstewką kolodionu. W danym czasie zdejmuje się powłóczkę kolodionową, gdyż ta z plastrów gelatynowych odstaje z łatwością.

Podobnie dobrą masą plastrową jest mieszanina gelatyny z tłuszczem kakaowym. W tym razie stosunek składników byłby następujący: gelatyny i olejku kakaowego po jednej części, wody przekroplonej dwie części, gliceryny trzy części. Gelatynę rozpuścić trzeba najprzód w wodzie i w glicerynie, a do tego roztworu dodać tłuszcz kakaowy. Stopiona masa należycie ma być mieszaną do ostudzenia i w tym stanie wylewaną. Złożoną taką masę można tylko wylewać, jednak do dowolnej grubości. Za dodaniem pożądanego środka leczniczego otrzymujemy opatrunek, który przylegając do brzo do ciała, nie brudzi go i jest podatniejszym od opatrunków z samą gelatyną.

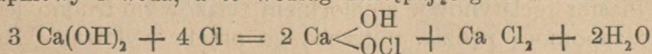
Nie jeden z takich plastrów stałby się mógł wielce pożądanym środkiem domowym, który wolnoby było wydawać bez recepty lekarza, a wspomnę tu tylko o plastrze gelatynowym z kwasem salicylowym (10%) na odgniotki, brodawki i t. p., o plastrze z kwasem garbnikowym, jako środka krew tamującym i innych. Zbyt czem byłoby zresztą mówić o użyciu każdego plastru, o ile że każdemu zawodowemu znane są mniej więcej własności terapeutyczne wymienionych tu i tym podobnych środków.

Krótką tą pracą pragnąłbym zachęcić pp. kolegów do korzystania z jej myśli przewodniej i zastosowania w praktyce podanych tu przepisów czy to samodzielnie, czy to za porozumieniem się z lekarzami, mającymi więcej sposobności do wypróbowania własności wspomnianych opatrunków.

We Lwowie 10 Sierpnia 1884.

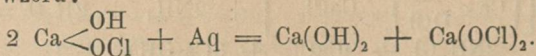
Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Budowa tak zwanego wapna chlorowego. W „Bull. soc. Chim.” 41, 600 podaje Edm. Dreyfus krytyczny rozbiór istniejących dotychczas poglądów na budowę wapna chlorowego i dowodzi, że tylko teoria Stahlschmidt'a wyjaśnić zdoła obfite wydzielanie się wodorotlenku wapniowego $\text{Ca}(\text{OH})_2$ podczas rozpuszczania wapna chlorowego w wodzie. Jeszcze w roku 1875 (Pharm. Centr. Halle str. 355) wypowiedział Stahlschmidt zdanie, że a) działaniem 4 atom. chloru na 3 drobin y wodorotlenku wapniowego powstają 2 drobin y połączenia $\text{Ca} \begin{smallmatrix} \text{OH} \\ \text{OCl} \end{smallmatrix}$, chlorek wapniowy i woda, a to według następującego równania:



b) że $\text{Ca} \begin{smallmatrix} \text{OH} \\ \text{OCl} \end{smallmatrix}$ uważać można jako wodorotlenek wapniowy w którym

jeden atom wodoru został zastąpiony chlorem, a połączenie to w obecności wody rozpada się na podchloryn wapniowy i wodorotlenek wapniowy, według wzoru:

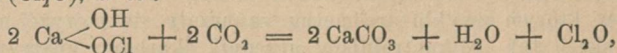


Według téj teoryi niemoże wapno chlorowe zawierać więcej jak 39⁰¹% czynnego chloru. Zjawisko, że niekiedy otrzymać można produkt zawierający więcej jak 40% czynnego chloru objaśnić można w ten sposób, iż już przy fabrykacyi wapna chlorowego skutkiem obecności wody roz-

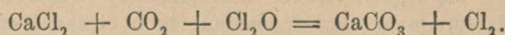
pada się już utworzone połączenie $\text{Ca} \begin{smallmatrix} \text{OH} \\ \text{OCl} \end{smallmatrix}$ na podchloryn i wodorotlenek wapniowy, z którego znowu powstać może $\text{Ca} \begin{smallmatrix} \text{OH} \\ \text{OCl} \end{smallmatrix}$.

Lunge i Schaeppi sprzeciwiają się teoryi Stahlschmidt'a, naprowadzając fakt, że działaniem bezwodnika węglowego w ciepłocie 55–100° na suche wapno chlorowe uwolnić można prawie wszystek chlor w tém połączeniu zawarty. A ponieważ chlorku wapniowego działaniem bezwodnika węglowego rozłożyć nie można, przeto uważają autorowie każde objaśnienie za niewłaściwe, według którego chlorek wapniowy miałby być częścią składową wapna chlorowego. L. i Sch. powołują się przytem na zdanie Olding'a, że alkohol nalany na wapno chlorowe nie rozpuszcza wcale chlorku wapniowego.

Wielokrotne próby pouczyły jednak autora, że alkohol z wapna chlorowego rozpuszcza znaczną ilość chlorku wapniowego, a spostrzeżenia L. i Sch. można w ten sposób objaśnić, że kwas węglowy przedewszystkiem działa na $\text{Ca} \begin{smallmatrix} \text{OH} \\ \text{OCl} \end{smallmatrix}$, tworząc węglan wapniowy i bezwodnik podchloraawy (Cl_2O), a to:



który w obecności kwasu węglowego wydziela chlor z chlorku wapniowego:

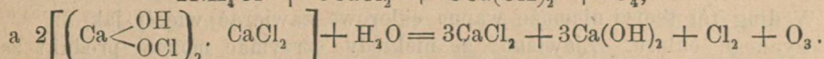
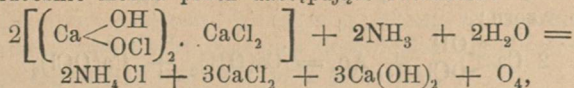


Rzeczywiście utracił czysty chlorek wapniowy podczas działania nań przez 25 minut mieszaniną gazową bezwodnika podchloraowego (Cl_2O) i kwasu węglowego — 40%, a po 40 minutach 60% swojego chloru. Teoryja Stahlschmidt'a niesprzeciwia się przeto postrzeżeniom L. i Sch.

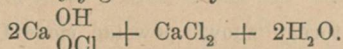
W dalszym toku pracy swéj udowadnia autor, że wodorotlenek wapniowy powstający podczas rozpuszczania wapna chlorowego w wodzie, nie jest jak to utrzymują Richter i Junker, składnikiem przypadkowym; lecz tenże jest produktem rozkładu najważniejszej części składowej wapna chlorowego.

Wapno chlorowe, otrzymane przez zupełne nasycenie wodorotlenku wapniowego, wskutek działania nań amonijakiem z dodatkiem alkoholu rozkłada się, a wobec wydzielającej się małej ilości wapna tworzą się chlorek wapniowy i chlorek amonowy. Przy ogrzaniu chlorku wapniowego do ciepłoty czerwoności wydzielają się chlor i tlen, przyczem również powstaje chlorek wapniowy. Ilość wapna, z którego przy wymienionych procesach powstaje chlorek wapniowy, równa jest zawsze

połowie ilości czynnego wapna, w wapnie chlorowém pierwotnie zawartej, co uwidocznić można przez następujące równania:



Przyjawszy tedy, że czynną częścią składową wapna chlorowego jest połączenie $\text{Ca} \begin{smallmatrix} \text{OH} \\ \text{OCl} \end{smallmatrix}$, z łatwością zrozumieć można jego przeobrażenia chemiczne, a budowę jego oznaczyć można wzorem:



(Chem. Ztg. VIII, 58).

Alcohol absolutus. W Pharm. Ztg. XXIX, 63, czytamy nadzwyczaj zajmującą pracę Dra Squibb'a „o bezwodnym alkoholu etylowym“, którą podajemy w streszczeniu. Jak łatwo oczyścić można alkohol od wszelkich zanieczyszczeń, tak niezmiernie trudno jest uwolnić go od ostatniej $\frac{1}{10}\%$ wody; dlatego też pod nazwą „alkoholu bezwodnego“ znajdującego się w handlu rozumieć należy alkohol uwolniony raczej od wszelkich innych ciał obcych, jak od wody. A przecież „bezwodnym alkoholem“ nazywać się godzi tylko wyskok, zawierający co najwięcej $\frac{6}{10}\%$ wody. Ciężar właściwy czystego wyskoku jest niezrównanym środkiem do oznaczenia ilości zawartego w nim alkoholu; jednak w tabelach zwykle używane zbyt wiele wierzyć nie można. Podczas fabrykacyi wielkich ilości alkoholu bezwodnego otrzymywał Squibb' destylaty, których ciężar właściwy o wiele był mniejszym od ciężaru podawanego w tabelach zwykle używanych. Przez szereg lat nawet otrzymywano produkt, w którym zwykle areometry zanurzały się powyżej najwyższej kreski na skali, tak, że kontrolujący urzędnik skarbowy upatrywał w nim 102% alkoholu. Zważywszy, że alkohol przy tego rodzaju próbach przez dłuższe stykanie się z powietrzem naciągawszy nieco wilgoci niemógł być bezwodnym, śmiało stwierdzić można, iż o ciężarze właściwym bezwodnego alkoholu błędne dotychczas mieliśmy pojęcie. Z tego powodu i liczne tabele opracowane na błędnych doświadczeniach wykazują bezwarunkowo wyższy odsetek alkoholu, jak to jest w rzeczywistości.

Przez trzy miesiące pracował Squibb nad wyszukaniem metody oznaczenia rzeczywistego ciężaru właściwego alkoholu z całą dokładnością. W celu odwodnienia alkoholu używał on czystego wapna palonego, lecz z wielką przezornościami, na które dotychczas niezwracano uwagi. I tak odwadniał autor już z góry alkohol mocniejszy, który w 4 litrowych fiaskach kłncono jeszcze raz z przyszkowanym wapnem wyżarzonem.

Po odsączeniu wapna w zupełnie suchém powietrzu, ogrzewano alkohol w częściowej próżni powietrznej z razu przy 50° C. a po wydzieleniu tym sposobem powietrza i eteru — przekraplano go wprost do wielkich naczyń przeznaczonych celem oznaczenia ciężaru objętościowego, przezco aż do minimum ustrzeżono się od możliwych błędów powstających przez napełnianie i ważenie w naczyniach małych.

Squibb nie uważa jednak i tego jeszcze alkoholu za bezwarunkowo

bezwodny, sądzi albowiem, że wapnem palonem odwadniać można alkohol tylko do pewnej granicy, przy której alkohol odwodniony napowrót naciąga z wapna wodę, skutkiem silniejszego do niej powinowactwa. Najsilniejszy alkohol, jaki otrzymać mógł autor opisanym sposobem — przyjmując jako jednostkę wodę przy 15,⁶⁰ C okazywał przy tejże cieplotie ciężar właściwy 0,79350, przyczem jednak rozszerzalności się szkła nieuwzględniano. Przyjąwszy tedy tę cyfrę jako ciężar właściwy alkoholu 100⁰/₀, otrzymamy dla wysoku innego ciężaru objętościowego następujące cyfry zawartości alkoholu na wagę:

Ciężar właśc. % wagowe	Ciężar właśc. % wagowe	Ciężar właśc. % wagowe
0, 79350 = 100	0, 83775 = 84	0, 89561 = 60
0, 79669 = 99	0, 84779 = 80	0, 90465 = 56
0, 79967 = 98	0, 85749 = 76	0, 91365 = 52
0, 80558 = 96	0, 86711 = 72	0, 92247 = 48
0, 81684 = 92	0, 87665 = 68	0, 93101 = 44
0, 82755 = 88	0, 88636 = 64	0, 93923 = 40

Pharm. Ztg. z Pharm. Jouru. and Transact.

Badanie oleju wątluszowego. (Ol. jecoris aselli). Streszczenie pracy A. Kremel'a, laboratoryjusza c. kr. nadwornéj apteki w Wiedniu. Nader niepomyślny polów Wątlusza kabljonu (Gadus Morhua L.) i W. pomuchli (G. Callarias L.) w latach 1882 i 1883, był powodem, że olej wątluszowy nie tylko bardzo podrożał, ale co gorsza, że go w ostatnich czasach niezmiernie fałszowano.

Wprawdzie ukazały się w tym czasie na targach znaczne zapasy oleju rybiego z Japonii; olej ten jednak nie może być obowiązkowym olejem wątluszowym. Autor badał przeróżne gatunki tranu, w celu wykrycia sposobu odróżnienia prawdziwego oleju wątluszowego od olejów rybich, którymi tenże bywa zafalszowanym. Charakterystyczną jest następująca reakcja: Na szkiełko zegarkowe wlewa się 10—15 kropeł danego oleju rybiego, poczem wkraplając po ściance szkiełka 3—5 kropeł dymiącego kwasu azotowego o ciężkości właśc. 1,50 zauważyć można następujące zabarwienia:

Prawdziwy olej wątluszowy uzyskany przez ogrzanie za pomocą pary wodnej, jakoteż tak zwany tran leczniczy Bergeński z Gadus Morhua w miejscu, gdzie wkróplono kwas azotowy zabarwia się czerwono, przybiera następnie po zamieszaniu przecikiem szklanym barwę żyworóżową, zmieniającą się w krótko na czysto cytrynową.

Olej z wątlusza węglarskiego (Gadus carbonarius Blch Seifischthran) w miejscu zetknięcia się z kwasem azotowym silnie niebieszczeje, stając się następnie przez 2 lub 3 godziny brunatnym, poczem wyjaśnia się na odcień barwy mniej lub więcej czysto żółtej.

Tak samo zachowuje się tran japoński z tą jednak różnicą, że obok niebieskich widoczne są również i czerwone smugi za dodaniem kwasu azotowego.

Wymienione 3 gatunki tranu rybiego dają też z kwasem siarkowym zgęszczonym znaną reakcją na barwiki żółciowe.

Oleje tłuste z Nerpy (Phoca vitulina) i z Morsa (Trichechus ros-marus) znane pod nazwą handlową Robbenthran niezmiennają się zrazu pod wpływem kwasu azotowego, a po jakimś czasie zabarwiają się

brunatno. Taki tran niedaje reakcyi na barwiki żółciowe, gdyż nie jest olejem z wątroby rybiej. (*Pharm. Cent. Halle 5, 337*)

Czuła i nader prosta reakcyja na miedź. Do cieczy badać się mającej słabo zakwaszonej, wkłada się na kilka minut czysty drut żelazny, który splukany wodą ogrzewa się następnie w płomieniu lampki wysokowój. Najmniejszy nawet ślad połączeń miedziowych zdradza się zielonem zabarwieniem płomienia. Reakcyja ta nadaje się szczególnie do badania wódek, likierów, cukrów i konfitur zabarwionych, jakoteż do próbowania powideł i ekstraktów, czy takowe miedzią nie są zanieczyszczone. Jest ona jednak tak czułą, że zapomocą téjże najmniejszy nawet (zdrowin wcale nieszkodliwy) ślad miedzi wykazać można ... i.

Crocinum & Crocetinum. Na posiedzeniu bawarskich chemików odbytém w dniach 23 i 24 maja b. r. w Norymberdze mówił między innymi Dr. Kayser o szafranie (*Crocus*), z którego udało mu się wydzielić zupełnie czysty Glikozyd, Krocynę, (*Crocinum*) Połączeniu temu nadał K. wzór $C_{88}H_{126}O_{51}$, a takowe rozpada się na Krocetynę (*Crocetinum*) $C_{34}H_{46}O_{11}$ i na cukier. Również otrzymał K gorzki pierwiastek szafranu o składzie $C_{38}H_{66}O_{17}$ w bardzo pięknych kryształkach, a przetwory te okazał na posiedzeniu obecnym

Czy żółty barwnik owoców w *Gardenia grandiflora*, którego mandarynowie w Chinach używali do farbowania swoich strojów świątecznych — znany dotychczas pod nazwą krocyny $C_{58}H_{80}O_3$, i rozpadający się działaniem rozcieńczonego kwasu siarkowego na cukier i na krocetynę $C_{34}H_{46}O_{11}$ jest tém samym glikozydem, o tém nie ma w sprawozdaniu wzmianki. Już dawniejsze prace Weissa o szafranie i Rochledera o barwiku z *Gardenia grandiflora* różniły się w swoich wynikach; ale zastanawiać musi, że pomimo tak różnej budowy Krocyny Dr Kaysera, Krocetyna jego ma mieć ten sam wzór chemiczny.

Może praca Dr. Kaysera wyjaśni nam przeobrażenia odbywające się w *Tinct. opii crocata*, a mianowicie czém iest czerwono pomarańczowy osad tak obficie się wydzielający i jaka jest przyczyna wydzielania się tego osadu i

Oddech bizmutowy. Po wewnętrzném podawaniu zasadowego azotanu bizmutowego (*Bismuthum subnitricum*) przybiera oddech chorego niekiedy nieprzyjemną woń czosnkową. W. Reisert badając przyczynę tego zjawiska przekonał się, że chemicznie czyste przetwory bizmutowe nawet w wielkich dawkach podawane nie wywołują ani śladu podobnego zapachu, jako téż, że arsen nie jest przyczyną téj woni. Natomiast powstał po zażyciu najmniejszej ilości kwasu tellurawego natychmiast charakterystyczny zapach czosnkowy. Zdaje się, jakoby zażyty Tellur tylko nader powolnie w postaci lotnych połączeń organicznych wydzielał się z ustroju przez proces oddychania; albowiem w jednym przypadku zauważać można było po zażyciu 0,015 gr. przez 237 dni trwający wyraźny oddech czosnkowy. Według doświadczeń autora nastąpił po zażyciu 5 c. c. roztworu zawierającego w 1000 c. c. li 0,0001 gr. kwasu tellurawego, już po upływie 75 minut około 30 godzin trwający wyraźny oddech czosnkowy. Zapomocą téj niesłychanie czułej reakcyi fizyologicznej wykazać można bez trudu 0,0000005 gr. kwasu tellurawego.

(*Americ. Journ. of Pharm. 56, 177.*)

Wiadomości techniczne i praktyczne,

Gałęzki morfinowe do wstrzykiwań podskórnych. Według D. Ap. Ztg. przyrządza Yvon drobnutkie i niezmieniające się gałęzki morfinowe, które w chwili potrzeby rozpuścić można w strzykawce Pravaz'a. Granulki te robi się w ten sposób: W małym moździerzyku lub na płycie szklanej zarabia się na masę 1 gram wodorochloru morfinowego (*Morphium hydrochloricum*) z jak najmniejszą ilością mieszaniny z 2 części gliceryny, tyleż wody i $\frac{3}{10}$ części gumy arabskiej. Z masy tej wytacza się wałeczki które na maszynie do pigulek podzielić można na 25 50 lub 100 części, a obsypawszy je nieco mialko utartym wodorochlorkiem morfinowym skręca się takowe krążkiem, przechowując je w rurkach szklanych szczelnie zatykanych.

Fabrykacja skrobi. (*Amylum*). Ziarna zboża miele się z wodą, a ciecz tę zawierającą skrobię oczyszcza się od plewek i t. p. ciał spływających na powierzchni wody. Do tak oczyszczonej cieczy dodaje się łągu żrącego, przyczem ciągle mieszając utrzymuje się ją co najmniej 4 godziny w ustawicznym ruchu wirowym, poczem pozostawia się ją przez 36—45 godzin w spokoju. Po nad osadem prawie zupełnie czystej skrobi wytwarza się gęstawa warstwa zawierająca klój roślinny, a nad nią więcej rozcieńczony roztwór glutenu. Po zlanu wierzchnich warstw wodnistych, rozcieńcza się wodą gęstwą glutenową (celem osadzenia się skrobi będącej w zawieszeniu), ciągle mieszając, a wreszcie pozostawia się ciecz w spokoju. (P. Ameryk. 301436 z 1 lipca 1884, H. Duryea, Nowy York).

Plamy kollodyjonowe (*Collodium*) rozpuszczają się z łatwością w tak zwanym eterze octowym (*Aether aceticus*).

Hygrometer papierowy. Ilustrowana „Wr. Gew. Ztg.“ powtarza (skutkiem zapytania jednego z swoich prenumeratorów) oryginalny przepis przyrządzenia papierków kobaltowych, które przez zmianę barwy wybornie zapowiadać mają słotę lub pogodę. Przepis ten zamieszczony w „Pharm. Jour. and Transact.“ 1879, str. 700, jakoteż w Hagera „Handb. d. pharm. Praxis — Erg. Bnd.“ str. 261 opiewa: 10 cz. chlorku kobaltowego (Cl_2Co), 5 cz. chlorku sodowego, 2¹⁵ cz. gumy arabskiej i 1⁰ — 2⁰ cz. chlorku wapniowego rozpuszcza się w 30 cz. wody, a w roztworze tym macza się skrawki białej bibuły szwedzkiej, kwiaty z tej bibułki robione i t. p. które suszy się na powietrzu.

Chlorek kobaltowy bezwodny posiada barwę piękną niebieską, zamieniającą się na czerwoną, skoro chlorek kobaltowy naciągnie wilgoci. Dlatego do roztworu dodane są chlorki wilgniejące łatwo na powietrzu jak chlorek sodowy i wapniowy. Gliceryna czasem dodawana mniej się nadaje w tym celu. Miarą wilgoci w powietrzu mają być następujące odcienia barw, które okazuje papierek kobaltowy:

Różowe zabarwienie wskazuje deszcz,	}	w ogóle zmianę pogody.
Blado-różowe bardzo wiele wilgoci		
Niebieskawo-różowe oznacza powietrze wilgotne		
Lawendowa barwa	}	pogodę.
Fioletkowa		
Niebieska		
	] pogodę stałą.	

Ciecz ścinająca mleko, celem przyrządzania serwatki, żetycy, kumysu i t. p. Zupełnie świeży pokrajany trawienieć cielęcy (żołądek właściwy) oblewa się w słoju szklannym dwoma litrami wody przekroplonej w której rozpuszczono 100 gramów soli kuchennej. Do mieszaniny kłuczonej od czasu do czasu, dodaje się po upływie 12 godzin 200 c. c. alkoholu 90%, a zatkawszy słój korkiem pozostawia się go przez 3 tygodnie w spokoju, niekiedy tylko lekko mieszając. Późem ciecz ustala, zlewa się do innego naczynia, w którym umieszczono arkusz białej bibuły używanej do sączenia. Po kilku dniach ciecz prawie zupełnie czystą i przejrzystą rozlewa się w buteleczki, które dobrze zatkane przechowuje się w chłodnym lecz suchym miejscu. Ciecz tak przygotowana, dolana do mleka ścina go natychmiast — a właściwości tej nieutraca nawet i po roku.

Wiadomości farmaceut.

Sprawy zawodu aptékarskiego.

Laboratoryjum chemiczno-farmaceutyczne.

Warszawskie Towarzystwo farmaceutyczne komunikuje w kwestyi laboratoryjum chemiczno-farmaceutycznego co następuje:

Komitet tymczasowy złożony z członków Tow. farm. kolegów: Sokołowskiego, Kuśmierskiego, Kucharzewskiego, Huberta, Klawego, Karpińskiego, Mutniańskiego, Różyckiego i Sztajnera, postanowił na jednym ze swych ostatnich posiedzeń, bez względu na zbyt ograniczoną dotychczas listę uczestników, zwłaszcza prowincjonalnych, przystąpić co rychlej do otwarcia projektowanego laboratoryjum chemiczno-farmaceutycznego przewodząc, że ci z kolegów którzy dotychczas ociągają się jeszcze z przesłaniem swych deklaracji, pospieszą z nimi, widząc projekt nasz urzeczywistnionym. Na decyzję tę wpłynęły również zaciągnięte w tej mierze wiadomości o urządzeniu i działaniu podobnego laboratoryjum w Wiedniu, które obecnie cieszy się ogólnym uznaniem i do świetnych doszło rezultatów.

Bliższe szczegóły o wiedeńskim laboratoryjum pomieszczone będą w Wiadomościach farmaceutycznych w oddzielnym artykule, a wszystkie cyfry tam zamieszczone, zaczerpnięte są ze źródła urzędowego.

Dotychczas zapisów na projektowane laboratoryjum posiadamy na sumę rs 22.000. Z tego też powodu komitet był zmuszony — ograniczając się do środków jakimi obecnie rozporządzać może — zmienić swój pierwotny zamiar, nabycia na własność nieruchomości, wyłącznie dla projektowanego laboratoryjum, a rozpocząć tymczasowo w lokalu wynajętym w odpowiedniej miejscowości

Dla zajęcia się zaś pracami przedwstępniemi, jako to wyszukaniem lokalu w odpowiedniej dogodnej miejscowości, urzą-

dzeniem i zaopatrzeniem w odpowiednie przyrządy, maszyny i wszelkie niezbędne utenzylija, — komitet wybrał z pomiędzy siebie trzech tymczasowych członków zarządu, kolegów Klawego, Karpińskiego i Różyckiego, którzy przedsięwzją wszelkie możliwe środki, aby tyle użyteczne i niezbędne w stosunkach naszych laboratorium chemiczno-farmaceutyczne, co rychlej funkcjonować mogło. Dla szybszego zaś dopięcia tego celu Tow. farmaceutyczne odniosło się w ostatnich czasach do tych kolegów, którzy dotychczas nadesłali swe własnoręczne deklaracje na ręce prezesa kol. Huberta, ażeby zdeklarowane przez się kwoty udziałowe na rzecz projektowanego laboratorium, co rychlej przesłać zechcieli pod adresem jednego z trzech wyżej wymienionych członków tymczasowego zarządu właścicieli aptek w Warszawie (Karpiński — ulica Elektoralna; Klawe — Plac św. Aleksandra; Różycki — na Pradze), którzy wzajemian bezzwłocznie przesłać są obowiązani kwit tymczasowy na odebraną sumę, a który następnie zmienionym będzie na właściwy kwit udziałowy.

Cały regulamin projektowanego laboratorium, oraz stosunek uczestników do zysków — podział dywidendy — atrybucyje zarządu, dyrektora laboratorium, oraz wszelkie inne kwestyje, tak prawne jakoteż i administracyjne objęte będą aktem rejentałnym, który po przeprowadzeniu wszelkich formalności ogłoszonym zostanie w Wiadomościach farmaceutycznych.

Z wydziału towarzystwa aptekarskiego.

Do sprzedania:

Aparat do robienia wody sodowej z balonami i syfonami.

Sem Lycopodii, kilo po 1 złr. 25 ct.

Sem: Sinapis albi.

Poszukuje się do kupienia.

Hba Centauri.

Flores Chamomil vulg.

„ Malvae arbor.

Poszukują umieszczenia: Magistrowie — asystenci. — Kilku uczni z dobrze ukończoną 4 gymnaz. klasą znajdują odpowiednie miejsca do wstąpienia na praktykę aptekarską.

Poszukuje się apteki w mniejszem mieście do kupienia, zaś w większem mieście powiatowem do wydzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców aptek by o opróżnionych posadach w swych aptekach zechcieli mnie zawiadamiać. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

Sz. Kajetanowicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów. Z powodu wysłania dyplomów honorowych JWWym panom prof. Drowi F. A. Flückigerowi w Strasburgu i Drwi H. Hager'owi w Frankfurcie nad Odrą, przesłali wymienieni Panowie nadzwyczaj uprzejme pisemne podziękowania galic. tow. aptékarzskiemu, na ręce prezesa tegoż Wp. Adolfa Mussila. Słowa pierwszego z wymienionych członków honorowych pełne zacności i godności męzkiej, nacechowane są tą prawdziwą i nieudaną życzliwością, jakiej tylko w duszy tak wielkiego badacza sławy światowej dopatrzeć się można. Czcigodny Profesor przyznaje się otwarcie do prawdziwej radości, jaką sprawia Mu nowy objaw uznania ze strony szlachetnego narodu, a podnosząc artystyczne wykonanie dyplomu dodaje, że ze wszystkich dyplomów, którymi z różnych stron starego i nowego świata został zaszczyconym, dyplom galic. tow. aptékarzskiego pierwsze zajmuje miejsce. — Również i ze słów Dra Hagera wieje niezwykła uprzejmość i prawdziwa serdeczność, z którą wyznaje, że w czasie obłożnej jego słabości otrzymane uznanie galic. tow. aptékarzskiego stało się powodem jego wyzdrowienia. My zaś całem sercem życzymy wielce czcigodnemu naszemu członkowi honorowemu, ażeby jaknajrychlej powróciwszy do zupełnego zdrowia, jeszcze długie, długie lata pracować mógł dla dobra farmacyi międzynarodowej.

— Egzamen na podaptékarzy złożyli w dniu 2-go b.m. wobec komisji egzaminacyjnej gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej, pp.: Borucki Władysław, uczeń kol. L. Wisłockiego z Jarosławia i Słeczkowski Józef, uczeń kol. p. J. Maszewskiego w Przemyśle. Obydwaj wymienieni panowie złożyli egzamen z wyszczególnieniem.

Kraków. W „Przeglądzie lekarskim“ czytamy: Niezwykły gość bawił w ostatnich dniach w Krakowie Głośnej sławy mineralog, rektor uniwersytetu w Santiago, członek krakowskiej Akademii Umiejętności i t. d. Domejko po kilkadziesiątletniej niebytności w Europie powrócił do kraju. Z imieniem czcigodnego gościa wiążą się wspomnienia złotej epoki rozkwitu nauk i poezyi w Polsce, których ogniskiem było Wilno. Podczas czterdziestokilko-letniego pobytu na drugiej półkuli Domejko nie zerwał duchowego związku z narodem, a prace jego nadślane Akademii Umiejętn. świadczą, że nie tylko z tytułu był jej członkiem czynnym. Członkowie Akademii i profesorowie Uniwersytetu, znajdujący się obecnie w Krakowie wraz z kilku obywatelami ugościli sławnego badacza natury ucztą, podczas której wyrazili mu tę cześć i uznanie, jakimi szczeni się Domejko między rodakami.

Warszawa. Ze sprawozdania 3 ogólnego posiedzenia tow. farmaceutycznego Warszawskiego powzięliśmy z przykrością oświadczenie zaszczytnie znanego nam Redaktora „Wiadomości farmaceutycznych“ Wgo p. Jana Mrozowskiego, że tylko do końca bieżącego roku redagować będzie to Czasopismo, i że zebrani członkowie uchwalili wybranie z grona towarzystwa nowego redaktora. Bogata treść 10 roczników „Wiadomości farmaceutycznych“, a mianowicie podawane w nich liczne prace samo-

istne w każdym kierunku wiedzy farmaceutycznej, jakoteż kronika naukowa świadczą najwymowniej, jak sumiennie i wytrawnie Czasopismo to było redagowane. Niewątpimy, że Tow. farm. warszawskie znajdzie godnego następcę dzisiejszej Redakcyi; lecz zarazem żywimy nadzieję, że wielce czcigodny członek honorowy towarzystwa naszego, pozbywszy się trudu redaktorskiego tém więcej znajdzie czasu do dalszej a wytrwalej pracy na polu ojczyźnej farmacyi naukowej.

— Nekrologija. † Leon Stasiów, magister farmacyi i członek rzeczywisty galic. tow. aptékarzkiego, zmarł dnia 7 go b. m. w 45 roku życia. Rok minął, kiedy oddając ś. p. Stasiowa pod dozór lekarski, w koledze ogólnie poważanym ze łzą w oku żegnaliśmy człowieka myślącego, — a w dniu 9 go b. m. przypadło towarzystwu aptékarzkiemu w udziale, w pobliżu Lwowa pożegnać go na wieki. Cześć jego pamięci! —

Redakcyja otrzymała od marca 1884.

- American Druggist* (New Remedies) an illustrated monthly Journal of Pharmacy, Chemistry, and materia medica. New-York, Nr. 3, 4, 5, 6.
- Casopis českého lékarnictva*. 1884. Nr. 5—15.
- Listy chemické*, organ spolku chemiku ceskych. 1884. Nr. 5, 6, 7.
- Petit Moniteur de la Pharmacie*, Journal mensuel. Nr. 3, 4, 5, 6, 7.
- Chemiker Zeitung*, Cöthen, 1884. Nr. 19—64.
- Kosmos*. Czasopismo polskiego towarzystwa przyrodników imienia Kopernika. Lwów 1884. Rok IX. — Zeszyty 3, 4, 5, 6.
- Pharmaceutische Post*, Wien, 1884. Nr. 9—30.
- Pharmacentische Zeitung*, Bunzlau, Nr. 18—64.
- Monatshefte fuer Chemie und verwandte Theile anderer Wissenschaften* Wien 1884. V. B. 1—6 Heft.
- Przegląd lekarski*. Organ towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Kraków. Rocznik XXIII. Nr. 10—32.
- Przewodnik gimnastyczny*. Organ towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. Lwów, 1884. 3, 4, 5, 6, 7.
- Przyrodnik*. Dwutygodnik popularny, poświęcony naukom przyrodniczym. Tarnów. 1884. Nr. 3—11.
- Medycyna*. Czasopismo tygodniowe dla lekarzy-praktyków. Warszawa, 1884. Nr. 11—32.
- Przewodnik biblijograficzny*, miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzów, jako też czytających i kupujących książki. Cena z przesyłką rocznie 1 24 ct. półrocznie 62 ct. Kraków. Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Władysław Wisłocki. 1884. Nr. 4, 5, 6, 7.
- Rundschau fuer die Interessen der Pharmacie* i t. d. Leitmeritz 1884. Nr. 10—32.
- Zeitschrift des allg. osterr. Apotheher Vereins*. Wien 1884. 8—23.
- Zeischrift für Untersuchung von Lebensmitteln und Verbrauchsgegenstaenden*. Organ meherer Untersuchungs-Bureaus. Eichstaedt. 1884. Nr. 3—5.
- Wiadomości farmaceutyczne*. Organ towarzystwa farmaceutycznego Warszawskiego, pod redakcyą J. Mrozowskiego. Warszawa, 1884. Zeszyty 3—7. Tom XI. Treść zeszytów VI. i VII.: Chemija-Farmacyja. — Olejki gorczycowe. opracował podług najnowszych badań Al. Bukowski prowizor farmacyji, Członek korespondent Towarzystwa aptékarzkiego w Galicyi. — Oznaczenie nikotyny. —

Waga kropli. — Reakeyje atropiny. — Zafałszowanie emetyku. — Ferrum redu-
etum. — Przyrząd do liczenia pigulek (z drzeworytem) — Sulfuryń. — Aparat
do analizy (z drzeworytem). — Ekstrakt mięsny z żelazem. — Nowe formuły
lekarskie. — Cibils. — Nowe środki lekarskie. — Otrzymywanie czystego
bizmutu. — Apomorfina jako środek wymiotny w zatruciach. — Chininum amor-
phum boricum. — Hazelina. — Proszek mięsny. — Collodium jako Exceipiens.
— Cholean i choleinian sody. — Próba kwasu cytrynowego. — Przechyszczające
smarowanie. — Mineralogija. — Szmaragd litynowy. — Gersdorfit i Jamesonit.
— Rudy miedziane z Aroa w Wenezueli. — Rudy antymonijalne w Ameryce. —
Stronecyanit w Westfalii; — Urano-Torits. — Kopalnie koksu w Meksyku. —
Wiadomości miejscowe. — Trzecie Ogólne posiedzenie War. Tow. Farm. — La-
boratoryjum chemiczno-farmaceutyczne. — Laboratoryjum T. Farm. Wiedeńskiego.
— Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. — Składka na stypendyjum
imienia Szymona Fabjana. — Wiadomości bieżące — O wpływie światła elektry-
cznego na rozwój roślin. — Medycyna i hygijena w Japonii. — Płyn do warze-
nia mleka i t. d. — Ogłoszenia.

Od Administracyi.

*Wielm. pp. kolegów, którzy za najregularnięj wysyłane im „Cza-
sopismo“ należytości dotychczas nieuiścili **prosimy najusilnięj**,
ażeby niezwlekali dłużej z nadeśtaniem prenumeraty.*

*Również zmuszeni jesteśmy **jeszcze raz** upomnieć tych pp. ko-
legów **o nadeśtanie 1 zł., 25 ct. a względnie 1 zł. 45 ct.** za
przesłany im „Kalendarzyk farm. na r. 1884“ którzy dotychczas nie-
nadeśtali tych kwot drobiazgowych, uniemożliwiając nam przeto zam-
knięcie rachunków.*

**Administracyja Czasopisma i kalendarzyka
dla farmaceutów na rok 1884.**

Podzamecze, aptéka pod „Nadzieję“.

NADEŚLANE.

Każdemu cierpiącemu na padaczkę, kurecze i choroby nerwowe możemy po-
lecić w całym świecie znaną, przez lekarskie znakomitości uznaną metodę lecze-
nia p. prof. Dra Albert'a w Paryżu, Place du Trone 6. Niechaj każdy chory udaje
się do niego z całym zaufaniem a wielu z nich odzyska napowrót zdrowie, o od-
zyskaniu którego już byli zwątpili. W domu rzezonego p. profesora znajdują wszyscy
chorzy spokojne pomieszczenie; biednych również on uwzględnia. Jak się z do-
brego źródła dowiadujemy są ceny w jego zakładzie stosunkowo bardzo niskie.
Leczy on także listownie, lecz poprzód trzeba mu przesłać dokładny opis prze-
biegu choroby. W końcu musimy dodać że p. prof. Albert dopiero w onczas ża-
da wynagrodzenia, gdy w istocie rzeczywiste nastąpiło polepszenie.

Redaktor główny Wine. Jabłonowski.